

Za Redakcją odpowiedzialny
Edward Michałek w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
cu w Wileńskim pod Nr. 16.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
poświętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 gr. 3 fen. — Reklamę od
wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Paryżu i w
miejscach w Austrii 9 mar. 13 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Dani-
i, Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w kancelii drukarskiej oraz w placówkach do wzięcia po-
stowego niemiecko-austriackiego, należącego do urzędu po-
stowego. W innych krajach zaś tylko nasza agencja,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadsyłane Redakcji nie zwracają się i nie zostaną będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raczkowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. —
W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Internationale Annoncen-Expediton. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabehl, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. —
W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

Z powodu Świąta uroczystego Dziennik jutro nie wyjdzie.

POZNAŃ, 1 lutego.

Na porządku dziennym spraw dzisiejszych jest wy-
bór 225 senatorów w Francyi, uskuteczniwszy stósownie
do artykułu prawa o organizacyi senatu przez członków rad
jeneralnych i departamentowych, delegowanych gmin i
deputowanych, jakich każdy wybrał departament. O re-
zultacie tych wyborów listnie nas dochodzą telegramy.
Nie są one jeszcze zupełnie dokładne i niemi też być
nie mogą; telegram paryski, donoszący, że wybrano
między innemi 180 kandydatów, na których wybór zgo-
dził się rząd, „nie oznacza wprawdzie stanowiska poli-
tycznego tych kandydatów, wszakże z tego, co już wiemy,
wnosić należy, że wybór co dopiero uskutecznił
pomyślnym nazwać można dla Francyi, ponieważ zwy-
czajowo przy wyborach odnieśli umiarkowani republi-
kanie. Pocięszającą jest także wiadomość, że radykalne
stronnictwo stanowczą poniosło klęskę a następnie, że
nie został wybrany p. Buffet. Fakt to nie małej
wagi, tém więcej, że wiceprezes gabinetu używał wszel-
kich środków a nawet nielegalnych, ażeby zapobiedz
zwycięstwu republikańskiemu a pozyskać dla siebie krzesło
senatorskie. Rozwieranie pogłosek o zawiakaniach eu-
ropejskich, o zbrojeniach na lądzie i morzu w prze-
widzianiu bliskiej wojny, choć odwrócenia uwagi wy-
borców na sprawy zagraniczne — wszystko to zjednać
miało zwycięstwo p. Buffetowi a zadać klęskę republi-
kanom. O znaczeniu senatu i ważnej roli, jaka mu
kiedyś przypadnie, pisaliśmy wczoraj; jaki wpływ wy-
wrze już teraz rezultat wyborów senatorskich na po-
łożenie wewnętrzne Francyi i czy nie zachwieje więcej
jeszcze stanowiska p. Buffeta i obecnego gabinetu, bli-
ska wykaże przyszłość; tymczasem podajemy w streszcze-
niu wszystkie najważniejsze wiadomości, które odnoszą
się do wyborów senatu. I tak telegram wczorajszy
donosi, że w liczbie 219 wybranych znajduje się 130
kandydatów, na których wybór zgodził się rząd, dalej że
wybrano 8 bonapartystów, 63 już to radykałów, już to re-
publikańków, 15 wreszcie takich członków senatu, których
zaliczać można do lewego centrum. Najwięszy tele-
gram K.öln. Ztg. donosi, że dotychczas wybrano 70
republikanów, 33 przychylnych rządowi a 14 bonapar-
tystów. Zwolennicy rządowi a więc legitymiści, orla-
niści, częścią mała bonapartystów, zwyciężyli w 12 de-
partamentach: Loire (minister Meaux), Sarthe (mini-
ster Cailloux), Corrèze, Seine-Loire, Oise, Lozère,
wyższej Saony, Allier, Hernault, niższej Loiry i w Al-
pach morskich. Bonapartyści odnieśli zwycięstwo w
niższej Charente, wyższych Pyrenach, Charente, Vienne
i Vaucluse. Marszałek Canrobert wybrany w de-
partamencie Lot a admirał Roncière le Nourry i ks.
Broglie w departamencie Eure. Thiers otrzymał w
Belfordzie z 111 głosów 97. W wielu departamentach
powtórnie musiały się odbyć wybory, o których rezul-
tacie nie donoszą jeszcze dzienniki, wszakże, jak już
wyżej powiedzieliśmy, senat francuzki wliczając tych
75 senatorów, których wybrało Zgromadzenie narodo-
we, składać się będzie przeważnie z umiarkowanych
republikanów. Nadmieniamy jeszcze dla lepszego zory-
entowania się w sprawie wyborów, że wybrani w de-
partamentach senatorowie odbierają nominacyę na lat
9 i to tak, że trzecia część członków co trzy lata bę-
dzie wybierana.

W kwestyi wschodniej odbiera augeb. Allg. Ztg.
wiadomość z Wiednia, że rokowania trzech mocarstw
północnych już się skończyły. Nota, jaka ma być
wzręczona przez mocarstwa w Carogrodzie, będzie iden-
tyczna a jej redakcyę powierzono austriackiemu ga-
binetowi. Wątpliwości nie podlega, że nota powyższa

Przygoda Chopina.

Według niemieckiego oryginału

opowiedział

M. A. S.

(Ciąg dalszy. Zobacz nr. 19, 20, 21, 22, 23, 24 i 25.)

— Ależ w takim razie doprawdy trudno nie odga-
dnąć, panie Chopin, jak...? Ha, teraz już wiem!
— Cóż?
— Lord ma dwa dni w Paryżu zabawić. Kamer-
dyner jego Johnson zwierzył mi się, że pan jego na ten
czas zamieszkał w domu Nr. 14 przy ulicy Chaussee
d'Antin. Napisz pan kilka słów do pana Berlioz,
którego adres niezawodnie ci wiadomy, opisz mu całą
swą biedę i poproś go, aby natychmiast po otrzymaniu
pisma pańskiego pobiegł do mieszkania lorda Darley i
rozmówił się z nim nie żartem...
— Wymienicie! Berlioz jest jedynym do tego!
— Lord, przyparty do ściany, zagrożony wdaniem
się policyi, musi pana na wolność wypuścić. Już to ten
pan Berlioz wszystkim słiznie pokieruje.
— Niezawodnie. Natychmiast siadam i piszę.
— Ja pański list natychmiast przez umyślnego do
miasta wyprawię; na każdy przypadek dla ostrożności
z pobliskiego Bagneux.
— Tak, tak, przez umyślnego. Oto tu dla niego
kilka...

z wszystkimi projektami odnoszącymi się do reform
w końcu bieżącego tygodnia wręconą będzie wielkie-
mu wzyrowi. O toż wszystko, co na dzisiaj w spra-
wie wschodniej powiedzieć możemy. Czy jednakowoż
w obec tej wiadomości znikają już powody do trosk o
przyszłość? Nie sądzimy tego a gdybyśmy nawet ilu-
zyom oddawali się pod tym względem, rozwiałyby one
się musiały w obec nieoptymistycznych także zapatry-
wań europejskiej prasy. Wręczonym i przyjętym wpra-
wdzie zostanie program hr. Andrassego, to rzecz pe-
wna, pisze jeden z korespondentów do pisma berliń-
skiego, ale co z tego? To nie usunie jeszcze kwestyi
wschodniej. — Dodajmy jeszcze, że i petersburskie
dzienniki utrzymują, że coraz posępniej wygląda na
Wschodzie, że powstanie się wzmagą, burzy się Czarn-
ogóra, zbroi się Serbia itp.

Wszystkie dzienniki austriackie i węgierskie po-
święcają słowa żalu zmarłemu Deakowi. Półurzędowa
Abendpost podnosi w zgłoszonym mezu stanu pry-
watny jego charakter bez skazy, bez najmniejszej pla-
my, charakter, który też dla tego w życiu publicznym
musiał sobie zjednać uznanie. Nie słusniejszego nam do
tego tylko honor w życiu prywatnym może nam dać
pewność enoty w życiu publicznym!

Z Madrytu donoszą, że generał Primo de Rivera
zdobył pozycje karlistów na wzgórzach Santa Barbara
pod Estella. Ale i ze źródła karlistowskiego nie brak
wiadomości mniej dla rządu pomyślnych. I tak we-
dług telegramu bayońskiego miał generał Moriones w d.
29 bm. przypuścić atak na warownią Aratzain, ale
z wielką odparą został straż. Armia rządowa straci-
ła podobno 200 żołnierzy w zabitych, między nimi
pułkownika.

Wiec w Poznaniu.

W dniu wczorajszym odbył się wiec w sprawach
bieżących na sali hotelu saskiego, a był on najwię-
tniejszym okazem pragnień i opinii społeczeństwa na-
szego, które i zgromadziło się bardzo licznie i repre-
zentowane było we wszystkich swych żywiołach. Zło-
żyło ono tam ponownie żywe świadectwo, czego chce,
czego pragnie i że posłowie nasi, wbrew mylnym twier-
dzeniom, jakie nieraz na sejmie pruskim się odzywały,
są szczerym wyrazem jego uczuć i przekonań, i że re-
prezentują całe społeczeństwo nasze a nie jakibądź
jego odłamek. Nie agitacya je tam sprowadziła, jak
to lubią powtarzać pisma niemieckie — dość było ogło-
sić wiec, dać ogłoszenie bez żadnych podpisów, aby
sejny pospieszyły tam, gdzie rozstrząsać miano sprawy
życia każdego Polaka obchodzące. I napelnili też oby-
watele miasta naszego całą salę hotelu saskiego, zape-
nili przedsiönici i kurytarze a bardzo wielu ze smu-
kiem powracało do domów, nie mogąc się dostać do
sali, która literalnie była nabita. Dziesięć takich sal
nie byłoby pomieściło spieszących na zwolany wiec.
A zachowaniu się zgromadzonych możemy tylko oddać
najwyższe pochwały — żadna fałszywa nuta mimo na-
tłoku niesłychanego, o którym nikt pojęcia mieć nie
może, kto na wiecu wczorajszym nie był obecnym,
natioku i ścisłu, w skutek którego parę osób zem-
dlało, żadna nuta fałszywa nie zakłóciła go, cały odbył
się z powagą i godnością, odpowiednią ważności spraw
tam traktowanych.

Już o godzinie pół do ósmej trudno się było na
salę przedostać — przebieg wieca tego był następujący:
Zaraz po godzinie ósmej zagał wiec pan Fran-
ciszek Dobrowolski, wzywając obecnych o wy-
bór przewodniczącego. Przez aklamacyę powołany na
przewodniczącego p. Julian Bukowiecki, dzie-
kuje za zaufanie i udziela głosu p. Fr. Dobrowol-
skiemu, który przemawia w sprawie projektu do
ustawy o języku urzędowym. W przemówieniu ob-

Promieniający radością artysta sięgnął ręką do kie-
szeni, ale gołą ręką z niej wyciągnął.

— Bieda mi, zapomniałem, że... — rzekł z uśmie-
chem kłopotliwym. — Ale to nic nie szkodzi, postnume-
rando sownie go wynagrodzę.

Lica Paquity zakwitły wstyd rumieńcem. Utkwiła
słizne oczy w ziemi.

— Nie potrzeba, panie Chopin — wyszeptala —
list zaniesie mój narzeczony sam.

— Co? pani ma narzeczzonego? — zawołał Chopin
zdumiony i rozczarowany z lekkim westchnieniem.

— Od czterech tygodni. Mieszka on w Bagneux,
ma cokolwiek grosza, w przyszłym roku zamierza osiaść
w Paryżu, wtedy się pobierzemy.

— Jakże mógł na to zezwolić, abyś pani tymcza-
sem... w służbę poszła?

Paquita spojrzala na Chopina z wyrazem zdziwienia.

— Czyżby dla mnie zaszczytniej było zezwolić na
to, by mnie mój narzeczony utrzymywał? — zauważyła
spokojnie.

— Lepszą czastkę pani obrałaś — odpowiedział
Chopin skwapliwie. — Zaprawdę, to, co pani zaszczyt
przynosi, jest i dla mnie szczęśliwym zdarzeniem, bo
gdyby jej ty nie było, czyżym się wydosłał na wolność?

Gdybyś pani jednak miała za ofiarowaną mi pomoc stracić
miejsce, w takim razie...

— Znajdziesz się inne. Któż się zresztą domyśli, że
ja panu byłam pomocną? — rzekła Paquita z uśmie-
chem, poczem niewzłocznie dodała: — Pan Berlioz z pe-
wnością o tem nikomu słowa nie powie. Ale spiesz pan,
pisz jak najprędzej i wypraw mnie, zanim stroskana słu-
żba powróci, by się dowiedzieć o jego zdrowiu.

Chopin pobiegł do biurka, zaopatrzonego w mate-
ryały piśmienne. Usiadł i w chwil kilka karteczkę do
Berlioz'a napisał, zaadresował i wręczył Paquicie, która
ja starannie ukryła.

szernem, pośród uroczystej ciszy, przedewszystkiem
mówca zaznacza, że projekt ten uderza gwałtownie w
prawa nasze narodowe i mowy naszej, że ztąd w obec
niego nie podobna milczeć lub być obojętnym, lecz że
owem należy zająć się gorąco obroną zagrożonych w
wysokim stopniu praw naszych; dla obmyślenia zaś i
uchwalenia środków obrony trzeba przedewszystkiem
wyjaśnić sobie całą sprawę i zobaczyć, jakie nam pra-
wa co do narodowości naszej przysługują i na czem
polegają. Prawa te, ciągnął dalej mówca, plyną z
traktatu wiedeńskiego z dnia 9 czerwca 1815 roku,
poręczającego nam pod gwarancją mocarstw europej-
skich instytucye narodowe, dalej plyną one z patentu
okupacyjnego króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III
z 15 maja 1815, w którym wypowiada, że język nasz
używany będzie obok niemieckiego we wszystkich
czynnościach publicznych. Toż samo niemal powtó-
rzył król Fryderyk Wilhelm IV 6 sierpnia 1841 w od-
powiedzi do zgromadzonych stanów sejmu prowincjonal.
Na zasadzie też tego wydane zostały odpowiednie pra-
wa mianowicie z d. 9 listopada 1816 i 9 lutego 1817
równouprawniające język polski w dziedzinie sądowej.
Toż samo choć w skąpej mierze przyznaje prawo z
14 kwietnia 1832 w sferze administracyjnej, bo do-
zwala korespondowania z władzami po polsku dla tych,
co języka niemieckiego nie posiadają.

Prawo z dnia 11 lipca 1845 r. o notaryuszach
dopuszcza w czynnościach dobrej woli używania języka
polskiego.

W dziedzinie prawa karnego język obwinionego i
świadka rozstrzyga o języku proceduralnym, czyli —
jeśli jest obwinionym lub świadkiem Polak, wówczas
język polski musi być używanym.

Takie oto i inne przepisy na zasadzie prawa pu-
blicznego stanowiły o równości języka naszego z nie-
mieckim, a jeśli ściśle ich nie przestrzegaliśmy, to
głównie w tém winą spoczywa na nas — a plynie
ztąd i przestroga, jak ściśle należy pilnować praw nam
przysługujących.

Zobaczmy teraz, mówił dalej mówca, o ile i jak
projekt do ustawy o języku urzędowym zamierza
zmienić stan co do języka naszego, dotąd prawnie
istniejący. Oto zamierza go wbrew powyższym prawom
usunąć zupełnie z życia publicznego; bo wedle
projektu rzeczony językiem urzędowym w całej mo-
narchii pruskiej ma być wyłącznie język niemiecki i
w nim tylko dozwolone korespondowanie z wszelkimi
władzami pruskimi. Tu streszcza mówca rzeczony
projekt i następnie ocenia jego wartość, która pod
żadnym względem nie wytrzymuje najmniejszej krytyki.

Projekt ten w § 2 zaprowadza wprawdzie zwio-
ke do lat dziesięciu — nie ma ona jednak znaczenia, bo
kto dziś nie umie po niemiecku, ten się nigdy już je-
zyka niemieckiego nie nauczy. Projekt zatem ten, u-
derzając w najwyższym stopniu w prawa nasze naro-
dowe, zarazem pozbawia raz na zawsze ludność naszą
nie umiejącą po niemiecku praw obywatelskich. Któż
bowiem, gdyby projekt ten pozyskał moc prawa, mógł-
by sprawować jakikolwiek obowiązek obywatelski czy
to w reprezentacyi gminnej czy powiatowej, w nad-
zorze szkół czy dozorze kościelnym, w sądzie czy ad-
ministracyi, jeśli nie umie po niemiecku. Tylko
Niemcy będą mogli sprawować te obowiązki, a coż się
wówczas stanie z zasadą konstytucyjną równości oby-
watelskiej?

Nie tylko projekt ten jednym zamachem pióra od-
sądza nas od życia publicznego, ale odmawia nawet
prawa żalenia się, tego przyrodzonego prawa, które ni-
gdy i nikomu nie może i nie powinno być odmawiane.
Wedle projektu tego bowiem nie wolno robić żadnych
podań do sądu w innym języku jak niemieckim, a
więc doniesienie do sądu o zbrodni, wreszcie żądanie zjazdu
deputacyi sądowej do umierającego dla przyjęcia testa-
mentu i tyle innych rzeczy nie odnieść żadnego skut-
ku jeśli doniesienie takie lub żądanie nie będzie spi-
sane w języku niemieckim; co więcej, projekt nakłada

— Jakże mam mój pięknej wybacicielce podzięko-
wać? — rzekł z rozrzwinięciem, dziewczęciu rękę po-
dając.

— Najprostszym w świecie sposobem. Oto, uspokój
pan jak najprędzej wystraszonego z duszy domowników
i oświadczyć im, że ci się znacznie polepszyło! — rzekła
Paquita, idąc ku drzwiom i znikła.

Chopin westchnął, gdy wyszła.

— Ma narzeczzonego! — pomyślał sobie. — I ten
wypadek jest zapewne skutkiem nieszczęsnój niewoli
mojej!

Wkrótce atoli (takie było wieszca usposobienie)
sam się z tej sentymentalnej tirady serdecznie śmiać po-
czął. Nie łatwiejszego dla ludzi natury sangwinicznej jak
przeskok od najgłębszego, nieutulonego smutku do naj-
wyższej radości; raz im się rzeczy przedstawiają w po-
sępnych barwach zwątpienia i rozpacz, drugi raz w róż-
nych kolorach nadziei. Myśl, że niedługo oswobodzo-
nym zostanie z mąk, których go nabawiła miłość szla-
chetnego lorda do pięknej lady Ofelii, ta myśl tak nie-
wysłowioną przejęła młodego artystę radością, że nie
miał miaru i nie mógł usiedzieć na miejscu.

Lekki jak piórko, wesoły jak ptaszek, poskoczył do
salonu Anglika, w którym dawał dotychczas fatalne owe
lekeye i tam aż do samego południa, na przepysznym
Playela instrumentem improwizował godzin kilka, a im-
prowizacya jego tolnęła taką lubością i swobodą, tak
była krotofilną i figlarną, że nikt za drzwiami stojący
nie byłby się domyślił, iż improwizatorem jest Chopin.

Przyniesiono obiad. Zasiadłszy do stołu, jadł z ta-
kim apetytem, tak mu wszystko wybornie smakowało, że
usługujący do stołu lokaje z radości i zdumienia przy-
jęli do siebie nie mogli, a w końcu nieznacznie i filuternie
na siebie mrugać zaczęli, jak gdyby powiedzieć chcieli:

— Co u licha! Widać, że kurcze są silną podnie-
tą!

nawet karę na odnoszących się do władz w innym ję-
zyku jak niemieckim.

Tak samo ruguje go z sądu i nie pozwala spisywać
choćby najmniejszego protokołu w polskim języku bez
względu na ważność sprawy się toczącej. Jak w sku-
tek tego ciężko mogą być dotknięte interesa każdego
z nas, jak nieraz przez niezrozumienie obwinionego
lub świadka może być ciężko narażona na szwank wol-
ność, sława i dobre imię każdego z nas, łatwo przewi-
dzieć a projekt ten, który uwzględnia język polski przy
odczytywaniu artykułów wojennych Polakowi w wojsku
zostającemu, uwzględnia język nasz, gdy chodzi o dy-
scyplinę wojskową, nie uwzględnia go wcale tam, gdzie
chodzi o wolność, honor i sławę obywatela, nie uwzglę-
dnia go, gdzie chodzi o najistotniejsze potrzeby nasze,
a przeciw obowiązkowi jest rzadu baczyć na to, bo nie
ma w żadnym państwie ani społeczeństwie jednostron-
nych obowiązków. My płacimy podatki, gdy nas za-
wołają zmuszeni jesteśmy dawać krew i życie, ponosi-
my wszelkie ciężary, mamy więc prawo wymagać, aby
nasze potrzeby zaspakajano, aby nie naruszano praw
narodowych, plynących i z prawa publicznego i przy-
rodzonego.

Co więcej, prawo to nakłada nowy podatek na
nas, bo wszyscy ci, którzy nie umieją po niemiecku,
będą zmuszeni opłacać w każdym wypadku odnoszenia
się do jakiegobądź władzy pisarzem za napisanie poda-
nia w niemieckim języku.

Taką oto rozkosz nam zwiastuje ten projekt, dla
tego też zwalczać go wszelkimi prawnymi środkami
pod utratą ozi i godności narodowej jesteśmy obowiąz-
zani. Jesteśmy odrębnym narodem, mającym swą świe-
tną przeszłość, swą literaturę, jako naród nie jesteśmy
dziełem sztucznym, lecz wynikiem wyroków Opatrzno-
ści, jako taki więc bronimy musimy tego najwybitniej-
szego znamienia narodowości naszej, tego skarbu naj-
droższego — języka naszego, jeśli chcemy pozostać
tém, czem jesteśmy, to jest Polakami, a że chcemy ni-
mi pozostać, to czuć z każdego tętna naszego, z każdej
myśli — z tego nawet liczego zgromadzenia tu w
tém miejscu.

Będziemy też wszystkich dóbr naszych a więc
mowy naszej bronili do ostatniego tchu życia naszego
i zwalczali projekt ten, który tak pod względem po-
litycznym, moralnym, praktycznym, — zgola pod każdym
nie ma najmniejszej wartości. Tu mówca pod powyższymi względami ocenia ten projekt
i kończy proponując pdańie petycyi do sejmii prus-
kiego z prośbą, aby sejm nie dał mu swęj sankcyi.

Następnie mówi dalej, że jakkolwiekbydypa-
dnie z projektem rzeczonym, nie trzeba tracić nadziei,
ale ciągle walczyć i bronić świętości naszych, dobra
sprawa niechybnie pózniej czy prędziej zwycięstwo od-
niesie. Zachęca dalej w miarę wzrastającego ucisku
do tém większego miłowania mowy naszej i czerpania
sił do przetrwania ciężkich chwil z źródła wzmacnia-
jącego i ożywego t.j. z piśmiennictwa naszego, z li-
teratury naszej, dalej do jednoci, z której tylko siła i
moc plynie. Zakończył wreszcie tak: Urodziliśmy się
Polakami i nimi bądź co bądź niepokapanie wierni na-
szemu narodowemu sztafardowi pozostaniemy, bo tylko
podły i nikczemny porzuca swą narodowość; my Po-
lacy tej podłości się nie dopuścimy.

Gdy p. Dobrowolski skończył rzecz swoją, zabrał
głos ks. dr. Kantecki, aby z innęj jeszcze strony
wyjaśnić zgromadzonym doniosłość i znaczenie nowego
projektu i dowiesć, że projekt ten sprzeciwia się pra-
wu przyrodzonemu, prawu Boskiemu i prawom naszym
historycznym. Projekt sprzeciwia się, wedle zdania
mówcy, prawu przyrodzonemu, bo gwałci to, co naro-
dowi niezbędne jest do duchowego życia — bo mu
wydziera to, co dlań po wierze ojów najświętszym i
najdroższym. Jak słuszny okrzyk grozy i oburzenia
podnieśli Niemcy przeciw zamiarowi zmoskwiczenia
nadbaltyckich prowincyi, tak też słusznie my Polacy
przeciw zamiarowi usunięcia języka naszego prote-
stow-

Po południu atoli nadzieja jego słabnąć, czoło za-
sepiąć się poczęło; nikt bowiem nie willi się nie pokazał,
by go wyswobodzić, choć już dobrze z pięć godzin upły-
nęło od czasu, jak się piękna Paquita ekspedycyi jego
listu podjęła.

— Kto wie, co się z Berliozem stało! Może wyje-
chał, może mieszkania jego znaleźć nie mogą — rzekł
niecierpliwie i mocno zaniepokojony.

Już też i zmierzchać poczęło. Wzięci coraz bar-
dziej na duchu upadali i otuchę tracili, gdy wtém na
dziedzińcu palacyku coś zaturkotało i głośny trzask bi-
cza przerwał jednostajne i gluche milczenie.

Czy to jakie złudzenie ucha? Ależ niepodobna, bo
niebawem usłyszał, jak silnie i niecierpliwie dzwonił po-
częło.

Chopin porwał się z fotelu, na którym dotychczas
siedział, w posępnym pograżeniu dumaniach.
Któż to przybył? Mógł to być ów tęskliwie oczę-
kiwany wybawca, ale może też i sam lord Darley z swęj
wycieczki niespodzianie powracal. Pełen zwątpienia już
się skłaniał ku ostatniemu przypuszczeniu i zaczął
w siebie wmawiać, że się plan Paquity nie udał.

Wtém doszły jego uszu jakies głosy, słychać było
szybkie bieganie najprzód po wschodach, potem na kury-
tarzu; z trzaskiem rozwarły się podwoje salonu, Hektor
Berlioz ukazał się w proggu i pobiegł ku Chopinowi
z ramionami rozpostartymi do uścisku.

— O mój drogi, jedyny, nieoceniony Chopinie! —
zawołał, całując z uniesieniem przyjaciela. — Jakże pie-
kielnego pana wyplataną figla! O, gdy sobie pomyślę,
że to pana właśnie spotkać musiało, który cierpisz na
hipokondryę i nerwy i który dalibóg najmniej jesteś
zdolnym ulegać przymusowi...

Ale nagle przerwał, bo mimo najszczerszego współ-
udziału od śmiechu się powstrzymać nie mógł.

(Dokończenie nastąpi)

wać musimy, a czynnik prawodawczy pruski pogwałciłby prawo przyrodzone, gdyby nową ustawę powaga swoją zatwierdziła i do sankcji królewskiej podała. Projekt ten sprzeciwia się dalej i prawu Bożemu, bo sam Bóg jest twórcą języków — bo Bóg chce, aby ludy obok siebie swobodnie istniały, zachowując odrębny swój język i tworząc z drugimi harmonijną całość. Zbawiciel, wysyłając uczniów i apostołów swoich na cały świat, nie narzucał nikomu języka świętych ksiąg zakonu, ale zeznał na apostołów dary Ducha św., mocą których przemawiali do wszystkich ludów w ich własnym języku. Dziś państwo pruskie chciałoby, aby wszystkie ludy, pod berłem jego zostające, były jednomyślnie, unius labii — atoli zamiar ten nie może wyjść na dobre inicjatorom nowego prawa — bo jeszcze nigdy ostatecznie nie triumfował nikt, kto się śmiał targnąć na owiecznym słowem podyktowane światu prawa Boże.

Mówca nie chce się odwoływać na międzynarodowe traktaty ani słowa królewskie, bo te dziś w rozumieniu dyplomatów przestały być obowiązującymi, natomiast kładzie jeszcze przysięgę na nasze prawo historyczne. Jako potomkowie narodu, który przez długie wieki świetne w Europie zajmował stanowisko — który w obec Europy tak wielkie położył zasługi — który od pięciuset lat posiada zabytki języka piśmiennego, tak uduchowanego i wyrobionego, mamy prawa niezaprzeczone, aby nas tu, na ziemi ojców naszych, tu „na śmieciach” naszych nie pozabawiano naszych najświętszych praw. Niechaj propagatorowie nowego prawa zajrzą do grodzkich archiwów — tam się przekonają, jakich swobód i wolności zżywali ich ojcowie pod błogosławionym panowaniem królów polskich — jak w ich języku i według ich prawa sądzono ich sprawy, dzieci po szkołach uczono, słowo Boże po kościołach głoszone. Po zwróceniu uwagi na obowiązki obywatelskie — wzywa mówca wszystkich obecnych do poparcia przez jak najliczniejsze podpisy petycji wystosowanej do wysokiego sejmiku. Petycja w polskim języku brzmi jak następuje:

„Wysoka Izba deputowanych sejmiku pruskiego.

Pisma publiczne ogłosiły ostatnimi czasy rządowy projekt ustawy, która na cały obszar monarchii pruskiej zamierza zaprowadzić przymusowy obowiązek korespondowania z wszelkimi władzami w języku niemieckim, jako też nakłada obowiązek na też władze wydawania wszelkich rezolucji i odpowiedzi również w języku niemieckim bez względu na narodowość i potrzeby odpowiednich ludności.

Pomijając ważną okoliczność, że według danych statystycznych ludność nie niemiecka monarchii pruskiej wynosi 12% procent ogólnej ludności całej monarchii, a pomiędzy tą znajduje się poważny liczbą zastęp narodowości polskiej, zasługującej na uwzględnienie, pomijając dalej nawet ważny dla W. Ks. Poznańskiego i nieprzedawniony dla fakt egzystencji traktatów i stypulacji politycznych, zeznających prawo używania w korespondencyach i czynnościach urzędowych języka polskiego, powołujemy się w obecnym przypadku głównie i przede wszystkim na względy praktyczne i rzeczywiste potrzeby dla ludności. Sumiennie zbadane daty i materiały statystyczne wykazują, że ludność W. Ks. Poznańskiego składa się przeważnie z żydów nie mówiących po niemiecku. System wychowania publicznego, jaki ostatnimi czasy do kraju naszego zastosowano, jako przeciwny wszelkim zasadom pedagogicznym, nie przyniesie spodziewanych rezultatów. Język polski, pomijając nawet jego prawa polityczne i narodowe, jest jedynym i wyłącznym językiem większości mieszkańców W. Ks. Poznańskiego. Chcieć więc, jak to czyni ogłoszony przez pisma publiczne projekt, odjąć owej ludności prawo posługiwania się rodzinnym językiem w korespondencyach i czynnościach urzędowych; co więcej, nakładać kary pieniężne na tych, co się swym narodowym językiem posługują, jest to wyrażem pokrzywdzenia konstytucyjnej zasady równouprawnienia, ciężkim pokrzywdzeniem prywatnych i politycznych praw obywateli państwa, nie znających języka niemieckiego, jest systemem sprzeciwiającym się wręcz wszelkiej nawet słuszności. Ze względu na to, co powiedziano, a powiedziano krótko tylko i z najogólniejszego stanowiska, jak w sprawie tak naglącej inaczey być nie może, a którą, jak nam wzięć nie wolno, reprezentanci nasi sejmowi wysokiej Izbie obszernej przedstawić nie o-mieszają, zanoszą tedy niżej podpisani do wysokiej Izby deputowanych sejmiku pruskiego usilną prośbę:

aby w mowie będącej projektem rządowemu co do urzędowego języka w sprawach i czynnościach urzędowych przyzwolenia swego odmówić i takowy odrzucić zechciała.

Poznań, 31 stycznia 1876.

Zebrani na wiecu z ogólnym zapalem i jednomyślnie zgodzili się na przeczytanie co dopiero petycja.

Następnie zabrał głos ks. Jaskulski do spraw kościelnych dla wykazania krzywd i gwałtów, jakich doznają w rzeczach sumienia katolicy monarchii pruskiej dzięki kościelno-politycznym ustawom. Mówca w dłuższym wywodzie wykazał obowiązek obrony religii na drodze legalnej, obrony nieznuczonej, wytrwałej. Z powodu jednak, że inny środek obrony dziś się nie nastrocza, wzywał do jawnego i ciągłego protestu przeciwko wyrządzanym katolikom krzywdom w nadziei, że wiara i niezłomna wola skłoni rząd do zniesienia ustaw majowych. — Mówił dalej, że zasady, na których oparte są ustawy kościelno-polityczne przeciwne są nauce wiary, i dowodził, że składanie z urzędu biskupów, przeszkadzanie ludowi katolickiemu w korzystaniu z łask sakramentalnych, sprzyjanie sekcje starokatolików i usnaianie ich na równi z katolikami, są wszystkie atrybucje, które sobie rząd przyszuje ze szkoda nauki kościelnej. Nareszcie wyjaśnił zasady kościelne co do jurysdykcji i ekskomunikacji, od których Kościół w żaden sposób odstąpić nie może, a w których wykonywaniu wolnym stawia państwo przeszkody.

Z tych a nie innych powodów, mówił dalej mówca, pomimo takiego ucisku i udręczenia występują biskupi, kapłani i cały lud katolicki z bardzo nieznanymi tylko wyjątkami przeciw ustawom majowym i chociaż trzy lata wiele sprawiły uposzczenia, ani na krok rząd nie postąpił w zjednaniu umysłów katolickich dla ustaw majowych. Do tego protestu i myśm się przyłączać powinni i wołać wciąż, że chcemy pozostać katolikami, wiernymi synami Kościoła, przekonani, jak mówi Jan św.: „że to jest zwycięstwo, które zwycięży świat, wiara nasza.”

Po przemówieniu księdza Jaskulskiego odczytuje p. Wiktor Stawicki, odpowiedzialny redaktor Orogodnika, następującą rezolucję:

My Polacy i katolicy miasta Poznania, zgromadzeni na wiecu w hotelu saskim, oświadczamy w jednoci z braćmi i współwyznawcami naszymi z Prus, Wielkopolski i Śląska, że:

we wszystkich tam, co się tyczy praw świętego Kościoła naszego i jego stosunku do państwa żywny te same zasady i przekonania, jakie tykrotnie objawili nasi biskupi, posłowie, nasze duchowieństwo i obywatelstwo, że jak dotąd tak i nadal wiernie trwać będziemy w zasadach i w obronie praw świętego rzymsko-katolickiego Kościoła.

Zgromadzeni jednomyślnie i z zapalem przyjmują powyższą rezolucję.

Następnie zabrał głos ks. Chotkowski dla wezwania zebrania do wysłania następującego telegramu na ręce ks. kardynała Ledóchowskiego:

Zgromadzeni na wiecu w hotelu saskim obywateli miasta Poznania przesyłają Jego Eminencji Kardynałowi Międzyzłowi hr. Ledóchowskiemu, swemu Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi, wyraz wierności i uległości, wyraz czci i najwyższego uwielbienia.

Zebranie umocowało ks. Chotkowskiego do podpisania i wysłania powyższego telegramu, poczem przewodniczący zamknął posiedzenie a zebrani na wiecu podziękowawszy głośnym okrzykiem przewodniczącemu i mówcom, rozeszli się spokojnie do domów.

Wiadomości urzędowe.

Król. nadał dyrektorowi izby rentowej ks. Turn. Taxis Czekońskiemu w Krotoszynie order orła czarnego czwartej klasy.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Wiedeń, 27 stycznia.

(Poufne narady członków Izby panów. — Zachełanki objawione przez wstępne partyje tej Izby.)

○ Austriacka Izba panów składa się przeważnie z pseudoliberalnych ultracentralistów i z reakcyjnych, których odłam usiłuje niekiedy swe wstępne dążenia zakryć płaszczykiem pseudo-autonomii. Obie te partyje, chociaż w niektórych sprawach przeciw sobie występują, łączą się jednak, gdy idzie o uszczuplenie praw rzeczywistego jakiegoś narodu historycznego w Austrii i o przeprowadzenie reakcji. Pseudo-liberalni ultracentraliści — jak Lichtenfels (były prezes Rady stanu z czasów despotycznych), Schmerling, Hein, Hye, Hasner (byli ministrowie ultracentralistyczni) i inni weterani z armii biurokratycznej, pragnący wolności indywidualną, odrębności prawa i swobody różnych narodów w Austrii zmierzają i rzucić pod stopy wszelkie państwo państwa — idą ręką w rękę w powyższym wspomnianym przypadku z reakcyjnymi jak ks. Windischgrätz, Schwarzenberg, Metternich itd., którzy dla tego sprzeciwiają się teraźniejszej konstytucji, bo są przeciwni wszelkiej konstytucji i całemu systemowi konstytucyjnemu. Obie te partyje w Izbie panów korzystając z słabości i błędnego kroku uczynionego przez teraźniejsze ministerstwo austriackie (które w wierno-konstytucyjnych klubach szukało podporę dla siebie w rokowaniach z rządem drugiej połowy monarchii, t. j. w rokowaniach z drugą połową rządu wsłonego państwa) wystąpiły teraz łącznie w sprawie ponownienia układu z Węgrami, sądząc, że to jest sposobna chwila do uszczuplenia praw temu z narodów Austrii, który je odczytał, i do przeprowadzenia reakcji w obu połowach monarchii.

Jednak ci naczelnicy obu reakcyjnych partyj Izby panów nie zastanowili się głębiej ani nad położeniem państwa ani nad jego stanem wewnętrznym, zapomnieli o tych w niem czynnikach, które mają siłę i władzę jak Węgry. Swym bezsilnym i niedosłym zamachem udowodnili tylko, że nie zbywa im wprawdzie na chęciach reakcyjnych, ale brakuje siły, bystrości i rozumu politycznego; słowem, że ci starzy weterani biurokracji i despotyzmu nieco zdziwnieli.

Przebieg samej sprawy był następujący. Wiadomo naszym czytelnikom o naradach między dn. 12 a 15 bm. odbytych z wiernokonstytucyjnymi klubami poselskimi przez ministrów Auersperga, Lassera i Depretisa, którzy, słabi i wachający się w obec żądań Węgier, chcieli zanieść się od odpowiedzialności, wciągając czynników władzy prawodawczej w zakres działania władzy rządowej. Tym mylnym krokiem ministerstwa austriackiego zachęceniu naczelniczy obu partyj weteranów w Izbie panów nie mieli, że nadeszła sposobna chwila do przeprowadzenia pewnej reakcji w całym państwie a przedewszystkiem do uszczuplenia praw Węgier, odzyskanych układem w 1867 r., na który to układ przystały wówczas obie te partyje reakcyjne po silnym oporze i tylko zmuszone koniecznością. Z natchnienia p. Schmerlinga pięciu członków tejże Izby hr. Clam-Gallas, Mercandini, Wbrna, Hasner i ks. Jan Adolf Schwarzenberg zwolali swych kolegów na poufną tajną naradę z powodu nadchodzącego ponownienia układu z Węgrami. Jakkolwiek przebieg tej narady i następnych dwóch, z których ostatnia odbyła się 25 bm., usiłowało osłonić tajemnicą, wynik jednak ich wyszedł na jaw. Na naradach tych, w których przeważał głos p. Schmerlinga (a w których nie brało udziału paru liberalnych istotnie członków Izby panów, jak hr. Antoni Auersperg, znany poeta niemiecki pod pseudonimem Anastazego Gröna), czyniono różne wnioski, które pod pozorem sprzeciwiania się większej decentralizacji państwa lub większemu rozdzieleniu między dwoma jego połowami zmierzały do uszczuplenia praw królestwa węgierskiego i do zmian konstytucji na korzyść centralizmu. Między innymi miano wnosić projekt, ażeby pewne podatki w obu połowach monarchii pobierane były przez państwowe urzędy podatkowe i jako podatek państwowy wpływały do wspólnego skarbu. W ten sposób nie tylko w ojsko ale i skarby byłyby centralizowane zupełnie w obu połowach monarchii, a królestwu węgierskiemu oba te nerwy w większej części odjęte. Wnioski wspomniane przekazywały do rozstrzygnięcia oddzielnemu komitetowi z dzieł członków, wybranemu z grona naradzających się, a na przedostatniej naradzie dn. 23 bm. komitet ów zdał sprawę zgromadzeniu. Ponieważ narady te tajemniczo były osłonięte, przeto nie można dokładnie wiedzieć wszystkich szczegółów, wiadomy jest tylko duch i kierunek tych narad, który wyżej wskazałem.

Te kroki i projekta ultracentralistycznej i wstępnej partyj Izby panów objawiły tylko, jaki w nich trwa duch, ale w obec rzeczywistego położenia rzeczy są tylko zachciankami, do których przeprowadzenia nie mają ani siły ani możliwości. Zapomnieli naczelnicy tych reakcyjnych partyj w swym

zależeniu — (a zapomnienie to najtrudniejszą przebaczyć p. Schmerlingowi, który swoją centralistyczną polityką był początkowo przyczyną klęsk poniesionych przez państwo w r. 1866), że Węgry mają dzisiaj własny rząd, skarb i siłę zbrojną w honwada i że przeprowadzenie teraz centralizacji, choćby częściowej względem Węgier, byłoby daleko trudniejsze niż przed r. 1867, kiedy jej p. Schmerling przeprowadzić nie zdołał, a nie obyłyby się bez wojny domowej. Spuścili z oka stanowisko monarchii, który jako król węgierski zaprzysiągł niedawno, bo przed dziesięć laty, konstytucję węgierską. Zapomnieli o coraz silniejszym stanowisku hr. Andrassego w skutek rozwijającej się coraz głośniejszej sprawy wschodniej. Nie zrozumieli wreszcie położenia Austrii w obec tej sprawy wschodniej, w skutek której chwila obecna najmniej jest odpowiednią do wywoływania zatargów między oboma połowami monarchii i rozterków wewnętrznych.

Ponieważ żaden z ministrów austriackich nie był obecnym na którejkolwiek z tych narad członków Izby panów, przeto zebrani panowie zaprosili ministrów, by 25 bm. przybyli na naradę celem wysłuchania zdania, które chcą im objawić zebrani członkowie Izby panów, w sprawie układu z Węgrami. Jakkolwiek gabinet ks. Auersperga nie okazał dotychczas siły i stanowczości, przeciwnie objawiał słabość i wahanie się, jednak w obec tego bezsilnego i nierozumnego zamachu reakcyjnej partyj w Izbie panów, zdobyło się ministerstwo na krok stosowny. Zamiast stawić się na ową naradę 25 bm., posłali zebrany ministrowie pismo, w którym oświadczyli, iż zaproszeniu nie mogą uczynić zadość, albowiem na bieg toczących się jeszcze układów między rządami austriackim i węgierskim szkodliwy tylko wpływ wywrzełyby mogły wszelkie objaśnienia o pyta-niach spornych dane zebrany przez członków rządu austriackiego i wszelkie zewnętrzne wpływy na tenże rząd. Po otrzymaniu takiej odpawy, rozeszli się spokojnie do domów zebrani członkowie Izby panów.

NIEMCY.

* Berlin, 31 stycznia. Posiedzenie dzisiejsze parlamentu niemieckiego rozpoczęło się odczytaniem dwóch pism, w których zawiadamia książę kanclerz o przystąpieniu angielskich Indii i francuskich kolonii do berneńskiego traktatu pocztowego a potem o nadesłaniu dzieła, w którym mieszczą się wszystkie mowy Cavoura. Izba przez usta marszałka dziękuje za dar przesłany, poczem złożony został wniosek wyremberg-skiej prokuratury o zezwolenie wytoczenia śledztwa przeciwko deputowanemu Gaupp za obrazę. Wniosek odesłano do komisji regulaminowej.

Następnie przystąpiono do obrad nad interpelacją posła Wiggersa, dotyczącą wykonywania prawa o ślubach cywilnych z d. 6 lutego 1875 ze strony księstw meklemburskich. Interpelację uzasadnia poseł Wiggers. Znanym mu jest wstręt rządów meklemburskich w obec prawa uchwalonego — ale nie sądził i nikt się tego spodziewać nie mógł, ażeby tak otwarcie, tak lekceważąco występował przeciwko niemu. Tutaj przystacza interpelant rozmaite wypadki, w których wbrew prawu postępowano. Prezydent urzędu kanclerskiego odpowiada, że znanym mu jest rozporządzenie z dnia 7 stycznia 1876, na które odwołuje się interpelant, ale że nie w niem nie znalazł przeciwnego prawu. W ogóle broni on rządów meklemburskich w wykonywaniu praw o ślubach cywilnych, chociaż jego zdaniem w niektórych wypadkach inaczej być może postępować należało. Oświadcza jednakowoż w końcu, że nie miał powodu zwracania uwagi rządów meklemburskich na nieprawne wykonywanie prawa. Deputowany p. Saucken-Tarputchen wnosi o dyskusję nad pomienioną interpelacją. — Poseł p. Baumgarten oskarża rządy meklemburskie, że najoczywistej nadwyrężają prawo o ślubach cywilnych, dep. Maltzahn-Gültz podnosi, że rozporządzenie z dnia 7 1876 r. dotyczy tylko kościoła ewangelicko-luterskiego w Meklemburgii. Meklemburski komisarz rządowy Prolius przyznaje wprawdzie, że rządy meklemburskie nie uznawały konieczności zaprowadzenia w siebie prawa o ślubach cywilnych ale dodaje, że skoro to prawo raz zostało uchwalone, rzetelnie było wykonywane.

W dyskusji zabierali jeszcze głos poseł Schulte, Saucken, Windthorst i Wehrenpennig. Według p. Sauckena i Wehrenpenniga, partykularysty stosować się winni do ogółu, że więc i Meklemburgia nie wolno mieć swego własnego zdania a pan Windthorst jest tego przekonania, że cała ta sprawa należy przed forum meklemburskiej Izby deputowanych. Kościół, tak kończy pan Windthorst, nie robi żadnych trudności w zawieraniu ślubów cywilnych, niechaj i kościółowi będzie wolno bez przeszkody wykonywać to, co do niego należy.

FRANCYA.

* Paryż, 30 stycznia. Zanim na tym miejscu podać będziemy mogli rezultat odbywających się wyborów, przytoczymy tu jeszcze parę szczegółów z wyborami temi w związku stojących.

Pan Buffet udał się dnia wczorajszego zrana do Epinal, w departamencie Wogezów, by wziąć udział w wyborach, nie przyjął jednak zaproszenia na zapowiedziane tam zebranie przedwyborcze. Prefekt tamtejszy skazał merowi, aby delegowanym oddał do dyspozycji teatr, gmach mera, lub jakikolwiek inny lokal publiczny, tak że zebranie na wczoraj zapowiedziane odbyć się nie mogło. Dziennik Français zaczepia Journal des Débats dla tego, że wyborcom w departamencie Wogezów wykazał, jakby przeciw panu Buffetowi głosować mogli, nie obrażając bynajmniej marszałka prezydenta. Français znajduje, że postępowanie takie Journal des Débats jest skandalem, ponieważ p. Leon Say jest jednym z trzech właścicieli jego i że przypuścić dla tego można, że chce podkopać kandydaturę wiceprezesa gabinetu.

W departamencie Sarthe cofnął swą kandydaturę do senatu deputowany ks. Larochehoucauld Bisaccia. Jenerał Gougard, który w tymże departamencie występował jako kandydat opozycyjny, cofnął swą kandydaturę i ogłosił pismo, w którym oświadcza, że powody które go do tego skłoniły, nie naruszają prawego jego charakteru i stałości jego przekonań, że jednak przedewszystkiem chciałby zatrzymać szpadę swoją, którą bronił ojczyznę, by ją, jak się spodziewa, oddać znowu Francji do dyspozycji. I komitet wyborczy departamentu wydał odezwę, w której daje do zrozumienia, iż minister marynarki wywarł nieprawny na jenerała Gougarda nacisk i oświadcza, iż podtrzymuje kandydaturę jenerała.

Dnia wczorajszego pochowany został zmarły przed

kilku dniami sławny artysta dramatyczny Fréderic Lemaître. Wielka liczba jego uczniów, których ulubieństwem był od lat 40, brała udział w uroczystości pogrzebowej. Końce całunów nieśli Wiktor Hugo, artyści dramatyczni Dumaine, Leferrere i Bouffe i bar. Taylor. Nad grobem przemawiali Wiktor Hugo, Vacquerie i Naquet. W zmarłym utracił Paryż ostatniego swego wielkiego artystę dramatycznego.

HISZPANIA.

* Madryt, 30 stycznia. Wedle najświeższych z pola walki doniesień powinnoby się wydawać, że powstanie karlistowskie jest na skonaniu. Karliści nie zdołali dotychczas pola strategicznego a energicznym manewrem jenerałów alfonsystowskich i zmuszonymi się widzieli do odwrotu. Naturalnie że dziś całe powrodenie zawisło od należytego wyszukania dotychczas-sowych zdobyczy. Ostatnie telegramy z Bilbao donoszą, że jenerał Loma przełamiał zajęta przez karlistów linię a jenerał Valmaseda łączył się z jenerałem Caselą. Karliści opuścili szanice pod Bilbao i zaniechali tym sposobem blokadę tego miasta. Don Karlo poniósł obok strat militarnych stratę jednego z naj-większych swych dowódców, zwolenników i doradców ks. Elia, który aż do zeszłego roku był ministrem wojny i głównie przyczynił się do doskonałej organizacji karlistowskiej siły zbrojnej. Przed kilku jesezodniami napisał pretendent list do niego, list pełen uznania i wdzięczności, w którym w właściwy sobie bombastyczny sposób zapowiedział bliższy tryumf swej sprawy. Wiek i choroba zniewoliły Elia do opuszczenia obozu i udania się do Pau, gdzie też umarł.

HERCOGOWINA.

* Trafny artykuł o obecnym położeniu na półwyspie bałkańskim napotykamy w ministerjalnej wiadomości Pressie, który tutaj powtarzamy.

„Stan rzeczy na półwyspie Bałkańskim nie jest już dziś takim, jakim był owego czasu, gdy w skutku na-legań mocarstw wysłano komisję konsularną do Mostaru. Powstanie przetwało najniekierzytsniejszą dla siebie porę roku; wszystkie wysiłania wojskowe Turcy, żeby je zdławić a przynajmniej osłabić i politycznego znaczenia pozbawić — okazały się bezowocnymi, jak to wykazują walki, które ostatnimi czasami zaszły. Powstańcy są dziś lepiej uzbrojeni, lepiej uorganizowani, lepiej wyćwiczeni i bitniejsi niż przed trzema miesiącami. Stanowisko dwóch księstw, które dotychczas pod silnym naciskiem dyplomacji europejskiej powstrzymywane były od jawnego udziału w walce, jest teraz mniej uspokajające niż podczas pierwszych zamieci śnieżnych. Czarnogóra jest już nawpół w stanie wojennym, i książę Mikołaj, jeśli Porta wykona plan osaczenia jego posiadłości — zmuszony będzie przez własnych poddanych do jawnej wojny. Smutniejszym jeszcze jest stan rzeczy w Serbii. Tu książę Milan po długich mozolnych wysiłaniach, żeby lud swój w polityce rozważnie utrzymać, teraz nie wie, co począć i jest bezsilnym. Wpływ jego się zmniejszył, skupczona otwarty stawia mu opór, gabinetowi grozi blizkie przesilenie, a u ks. Milana obradują już nad tem, czy w interesie porządku i spokoju nie ma być zamach stanu zrobionym. Jeżeli nie jedno w wiadomościach z Białogrodu może być przesadzone, tyle jednak jest pewnem, że tam zanosi się na burzę i że mocarstwa nie będą już w stanie powstrzymać lawiny, jeśli Bośnia i Hercegowina spieszenie uspokojone nie zostaną. W Serbii nie słuchają już roztropnych przestróg, kraj jest już nawpół w stanie rewolucyjnym i gdy taki stan potrwa jeszcze kilka miesięcy, należy się obawiać następstw najgorszych. Dotychczas mocarstwa zdołały powstrzymać wybuch kwestii wschodniej w całej jej grozie, ale usiłowania ich rozbiją się najniezawodniej, jeśli Porta nie zrozumie grozących niebezpieczeństw i nie podda się konieczności nieodzownej; to jest, jeśli nie spróbuje na innych niż dotychczas drogach uspokoić prowincji powstańczych. Boć już sama nie może się ludzić iż tego własnymi środkami militarnymi nie dokaze. Straszna bieda finansowa nie pozwala jej wprowadzić w pole wszystkich wojsk rozporządzalnych a wrzenie dające się teraz uczuwać w innych także prowincjach rozległego państwa, nie pozwala jej zgromadzić na jednym punkcie wojska, które już pod chorągiew powołala. Załogi Bułgarii nie mogą być zmniejszone, choćby dla samego sąsiedztwa z Serbią, a załóg w Carogrodzie także nie można uszczuplać, bo w samej stolicy mogłaby rewolucja wybuchnąć.”

Presse dochodzi więc do wniosku, że Porta w tak rozpaczliwym położeniu nie odrzuci programu hr. Andrassego przez całą popartego Europę.

Telegramy.

(Z biura Wolfa.)

Wiedeń, 31 stycznia. Cesarz przyjmował dziś po południu dotychczasowego ambasadora niemieckiego, jenerała Schweinitza i odebrał od niego listy odwolujące.

Peszt, 31 stycznia. Ciało Deaka przewieziono dzisiaj do pałacu akademii.

Wiedeń, 31 stycznia. Pol. Cor. ogłasza telegram, jaki austriacki prezes gabinetu ks. Auersperg wysłał bezzwłocznie po doniesieniu mu o śmierci Deaka na ręce węgierskiego ministra skarbu Kolomana Szella. W telegramie tym wypowiada ks. Auersperg najgłębsze współczucie z powodu zgonu wielkiego patrioty i męża stanu.

London, 30 stycznia. Do Daily News donoszą, że Nowego Jorku, że deput. Springer należący do stronnictwa demokratycznego, przedłożył w kongresie bil, wedle którego wszystkim obywatelom Unii, będącym właścicielami niewolników lub handlującym niewolnikami ma być odjęte prawo obywatelstwa. Bil ten znalazł w kołach parlamentarnych bardzo przychylnę przyjęcie.

Paryż, 31 stycznia. Do Agencji Havasa donoszą z Raguzu, że powstańcy zaszli drogę maszerującym wojskom tureckim i zmusili je pod Clipowizą do odwrotu. Turcy uskuteczniili odwrot pod osłoną swej artylerii.

Madryt, 31 stycznia. Wedle telegramu, jaki odebrał rząd, zajął jenerał Primo de Rivera pozycje karlistowskie na wyznach Santa Barbara pod Estellą.

Bukareszt, 31 stycznia. Izba deputowanych potwierdziła zawartą z Austro-Węgrami konwencję pocztową i telegraficzną.

Poznan, 1 lutego.

Kobier pod P

en & Schmidt
Poczyna (Pless) G. Szl.

10. 11. 1941

ver Venzke.

ke.

Wypowiedzenie listów zastawnych.

W skutek wykonanego dziś stósownie do statutu wylosowania wypowiadają się poniżej oznaczone listy zastawne nowego Towarzystwa ziemsko-kredytowego dla prowincji poznańskiej:

Ser. I po 1000 tal. = 3000 Mr. Nr. 88. 205. 233. 642. 670. 808. 1110. 1241. 1465. 1502. 1717. 1796. 1858. 2025. 2095. 2119. 2203. 2310. 2412. 2422. 2425. 2629. 2875. 3036. 3203. 3280. 3402. 3466. 3573. 3702. 3875. 3991. 3993. 4168. 4251. 4254. 4464. 4703. 4893. 5013. 5025. 5191. 5364. 5387. 5391. 5526. 5538. 5558. 5615. 5717. 5839. 5891. 6051. 6081. 6273. 6392. 6455. 6462. 6548. 6611. 6684. 6791. 6860. 7002. 7033. 7194. 7305. 7543. 7972. 8044. 8130. 8199. 8280. 8340. 8416. 8484. 8966. 9020. 9292. 9323. 9375. 9488. 9723. 9756. 9809. 10.009. 10.070. 10.071. 10.193. 10.242. 10.309. 10.376. 10.378. 10.514. 10.515. 10.526. 10.538. 10.545. 10.691. 10.915. 10.956. 11.042. 11.050. 11.118. 11.146. 11.171. 11.182. 11.295. 11.434. 11.558. 11.652. 11.670. 11.740. 11.789. 11.830. 11.869. 11.970.

Ser. II po 200 tal. = 600 Mr. Nr. 140. 205. 789. 888. 1107. 1117. 1148. 1621. 1664. 1853. 1859. 1877. 1891. 1940. 2057. 2075. 2299. 2315. 2319. 2425. 2504. 2505. 2547. 2643. 2715. 2727. 2753. 3079. 3527. 3727. 3796. 3914. 3953. 3992. 4051. 4082. 4084. 4108. 4489. 4711. 4845. 5126. 5233. 5275. 5430. 5470. 5478. 5528. 5649. 5826. 5861. 5941. 5986. 6028. 6269. 6340. 6426. 6430. 6431. 6566. 6568. 6869. 6876. 6973. 6975. 6984. 7410. 7464. 7710. 7753. 7990. 8044. 8065. 8393. 8529. 8553. 8564. 8653. 8708. 8709. 8791. 8794. 8862. 8938. 9156. 9334. 9494. 9550. 9655. 9852. 9878. 10.087. 10.117. 10.190. 10.200. 10.331. 10.332. 10.342. 10.467. 10.575. 10.592. 10.785. 10.960. 10.961. 11.049. 11.056. 11.277. 11.410. 11.424. 11.637. 11.684. 11.755. 11.906. 11.963. 12.021. 12.183. 12.190. 12.315. 12.342. 12.465. 12.565. 12.655. 12.804. 12.904. 13.094. 13.238. 13.287. 13.389. 13.473. 13.599. 13.602. 13.655. 13.803. 13.890. 13.967. 14.237. 14.255. 14.417. 14.418. 14.482. 14.511. 14.517. 14.624. 14.942. 15.122. 15.230. 15.453. 15.521. 15.737. 15.748. 16.007. 16.188. 16.216. 16.262. 16.270. 16.342. 16.440. 16.504. 16.528. 16.700. 16.881. 16.889. 17.169. 17.487. 17.701. 17.704. 17.823. 17.896. 17.979. 18.008. 18.171. 18.288. 18.547. 18.674. 18.725. 18.824. 18.884. 19.109. 19.225. 19.338. 19.395. 19.451. 19.486. 19.511. 19.613. 19.620. 19.760. 19.799. 19.833. 19.858. 19.928. 19.971.

Ser. III po 100 tal. = 300 Mr. Nr. 33. 277. 295. 362. 363. 393. 481. 499. 694. 813. 939. 965. 999. 1016. 1026. 1068. 1115. 1171. 1339. 1488. 1490. 1500. 1630. 1710. 1754. 1823. 2111. 2411. 2412. 2643. 2648. 2672. 2967. 3040. 3086. 3110. 3380. 3519. 3711. 3942. 3953. 3994. 4025. 4060. 4085. 4219. 4266. 4361. 4373. 4425. 4489. 4504. 4597. 4773. 4952. 5218. 5305. 5364. 5465. 5559. 5582. 5588. 5732. 5919. 6068. 6222. 6242. 6250. 6504. 6557. 6895. 6972. 7415. 7452. 7515. 7873. 7986. 8111. 8149. 8374. 8378. 8622. 8645. 8649. 8712. 8853. 8975. 8990. 9086. 9321. 9617. 9689. 9904. 10.009. 10.023. 10.088. 10.119. 10.153. 10.272. 10.456. 10.600. 10.655. 10.666. 10.857. 11.123. 11.147. 11.360. 11.468. 11.703. 12.171. 12.690. 12.781. 12.810. 12.955. 13.052. 13.176. 13.347. 13.518. 13.550. 13.678. 13.696. 13.728. 13.743. 13.844. 13.852. 13.873. 13.988. 14.018. 14.021. 14.119. 14.133. 14.227. 14.247. 14.272. 14.303. 14.447. 14.455. 14.494. 14.563. 14.569. 14.608. 14.715. 14.808. 14.826. 14.953.

Ser. V po 500 tal. = 1500 Mr. Nr. 10. 67. 88. 209. 236. 441. 666. 784. 893. 935. 964. 972. 1136. 1352. 1366. 1492. 1666. 1787. 2092. 2181. 2396. 2510. 2516. 2726. 2779. 2834. 2947. 2984. 3159. 3186. 3201. 3303. 3565. 3636. 3662. 3699. 3735. 3812. 3819. 3879. 4080. 4258. 4334. 4361. 4682. 4718. 4782. 4913. 5072. 5092. 5099. 5382. 5404. 5505. 5683. 5738. 5831. 5911. 5957. 6133. 6172. 6177. 6287. 6494. 6593. 6685.

Ser. VI a wprowadzie:
1. po 1000 tal. = 3000 marek Nr. 109. 125. 767. 1100. 1231. 1283. 1426. 1429. 2346. 2575. 2579. 2710. 3138. 3226. 3243. 3383. 3518. 3716. 3895. 3959. 3976. 4317. 4480. 4487. 4588. 4910. 5082. 5375. 5835. 6141. 6381. 6696. 6844. 6880. 7304. 7416. 8011. 8186. 8335. 8348. 8374. 8451. 8488. 8611. 9174. 9315. 9381. 9606. 9674. 9752. 10.061. 10.769. 11.346. 11.903. 11.957. 12.043. 12.453. 12.495. 12.754. 13.261. 13.279. 13.847. 14.373. 15.197. 15.720. 16.524. 16.597. 16.626. 16.928. 17.109. 17.120. 17.171. 18.078. 18.483. 18.557. 18.892. 19.054. 19.060. 19.561. 20.322. 20.367. 21.096. 21.290. 21.477. 22.946. 23.536. 23.707. 23.982.

2. na 3000 marek Nr. 24.144. 24.616. 24.664. 24.734. 25.253. 25.656. 25.657. 25.951. 26.136. 26.146. 26.107.

Ser. VII a wprowadzie:
1. na 500 tal. = 1500 marek Nr. 141. 148. 285. 360. 921. 1022. 1093. 1425. 1426. 1486. 1545. 1571. 1673. 1711. 1717. 2131. 2256. 2313. 2515. 2545. 2833. 3233. 4023. 4341. 4590. 4732. 5253. 5376. 5792. 5953. 6384. 6761. 6942. 7231. 7390. 7446. 7781. 7856. 8115. 8159. 8807. 8879. 9493. 9500. 10.201. 10.856. 11.726.

2. na 1500 marek Nr. 12.010. 12.051. 12.144. 12.886. 12.996. 13.016. 13.072.

Ser. VIII a wprowadzie:
1. na 200 tal. = 600 marek Nr. 422. 709. 1036. 1084. 1929. 2067. 2172. 2865. 3587. 3641. 3967. 4493. 4865. 5152. 5163. 5557. 5465. 6188. 6636. 6674. 6804. 7149. 7203. 7462. 7557. 7641. 7755. 8113. 8144. 8261. 8316. 8772. 8806. 8898. 8988. 9036. 9222. 9302. 9596. 9879. 10.268. 10.297. 10.392. 10.563. 10.594. 10.708. 10.709. 10.764. 10.781. 10.826. 11.004. 11.054. 11.500. 11.547. 12.323. 13.134. 13.261. 13.701. 13.871. 13.957. 14.092. 14.133. 14.379. 14.384. 15.064. 15.347. 15.362. 15.806. 16.834. 18.087. 18.473. 19.003. 19.639. 19.719. 20.029. 20.056. 20.083. 20.324. 20.326. 20.589. 20.620. 20.656. 21.136. 21.601. 21.714. 21.858. 22.300. 22.403. 23.538.

2. na 600 marek Nr. 24.016. 24.192. 24.674. 24.757. 25.040. 25.187. 25.399. 25.631. 25.897. 25.991. 26.107.

Ser. IX a wprowadzie:
1. na 100 tal. = 300 marek Nr. 272. 385. 443. 516. 524. 695. 742. 1184. 1185. 1197. 1278. 1680. 1714. 1717. 1850. 1915. 1940. 1952. 2511. 2596. 2613. 2851. 2909. 3625. 4057. 4429. 4955. 5579. 5754. 6047. 6217. 7055. 7065. 7172. 7527. 7539. 7576. 7652. 7683. 7710. 7845. 7930. 8176. 8819. 9638. 11.277. 11.444.

2. na 300 marek Nr. 12.095. 12.321. 12.326. 12.999. 13.061.

ich posiadaczom na dzień 1 lipca 1876 z tem wezwaniem, ażeby kwotę kapitałową, od wspomnianego dnia wypowiedzenia poczynsz, z kasy naszej tu, przed południem między 9 i 1 godziną w gotówce odebrali.

Wypowiedziane listy zastawne powinny być składane z niepłatnymi jeszcze kuponami Nr. 9 do Nr. 10 i z talonem w stanie do kursu usposobionym. Ilość możebnie brakujących kuponów potrąci się w gotówce wykupnej.

Dla wygody publiczności jest dozwolone, że wypowiedziane listy zastawne wraz z kuponami i talonami kasie naszej i pocztą, ale franko przesłane być mogą, w którym to przypadku nastąpi przesłanie w zamian gotówki, ile być może, odwrotną pocztą nie frankowaną bez osobnego pisma, przy deklaracji całkowitej wartości.

Nie złożone listy zastawne przedawnię w 30 latach na korzyść Towarzystwa.

Poznań, dnia 13 grudnia 1875.

Królewska Dyrekcyja nowego Tow. ziemsko-kredytowego dla prowincji poznańskiej.

Antykvarnia E. Calliera, Poznań, poszukuje wszystkiego, co się odnosi do **legionów polskich.**

Meldingera patentowane piece do pokoi, piece salonowe i regulatory z lanego żelaza, piece do gotowania do mniejszych pomieszczeń jako też przystawki do pieców począwszy od 70 fen. aż do najdroższych, w wielkim wyborze ma w zapasie

S. J. Auerbach.

Egzamin wolontaryuszów. Pensya. Berlińska ul. 23, Poznań.

Dr. Theile.

Biała i czerwona koniczyne Tymoteusz i wszelkie gatunki (478)

traw do siewu kupuje i sprzedaje S. Calvary, Poznań.

Wino szampańskie premiiowane w Wiedniu 1873 r., własnej firmy but. po 2¹/₂ Mr., imitowane Heidsieck but. po 2¹/₂ Mr., C. Chatain, de Montigny et Co., Reims but. po 3 Mr., wraz z opakowaniem, także przy próbach. (300)

Fabryka nasza istnieje od 1866 r., a sądzić, iż postąpimy w interesie naszych konsumentów, którzy wino szampańskie zawsze drogo opłacali musza, jeżeli im wprost i pod własnym imieniem podajemy oferty. Sprzedajemy z drugiej ręki rabat.

O. & H. Graeger abryka wina szampańskiego Berlin, N. Lindowstr. 24 (Weddingplatz).

Swoj jak najlepiej asortowany skład śledzi en gros w **beczkach oryginalnych** poleca sprzedającym z drugiej ręki usilnie **Izydor Busch.** Sapieżyński plac 2.

Papier (10) FAYARD & BLAYN przeciw reumatyzmowi, katarowi, ranom, bólowi, nagmotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, rue Neuve St. Mer, 40 i we wszystkich aptekach i u R. Barcikowskiego w Poznaniu.

NEWRALGIE wszelkie cierpienia nerwowe, każdej chwili ustępują po użyciu pigułek anti-nerwalgicznych dra CRONIER. Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie 23 w Poznaniu w aptece dra **Mankiewicz**, w Warszawie w składzie towarów aptecznych pp. **Gallego i Spiesza.** (9)

Pasy do maszyn rzemieńne i parciane, **Smarowniki i Manchety, Skóry na uprząż etc.** polecają **Orłowski & Co.** Skład skór (132) w Poznaniu, Jezuita ul. 1.

Poszukuje się dzierzawy wsi 1000—1500 morgów w dobrej glebie, z dobrymi budynkami i łąkami. Warunki, anszagi z bliższem opisaniem miejscowości adresować się uprasza **Gniezno postlagernd D. D. 140.**

Sprzedaj owarzni zarodowej Rambouilletów. Moją w roku 1864 z najlepszych owczarni niemieckich utworzoną i przez dyrektora owczarni p. **O. Buchwald** hodowaną owczarnią zarodową Rambouilletów zamierzam z powodu zmiany gospodarstwa w całości lub częściowo sprzedać. Owczarnia składa się z mniej więcej 100 tryków, 3/4—2 letnich, pomiędzy którymi 3 starsze, bardzo cenne tryki, i 350 maciorek, 3/4—5 letnich. Zasada hodowli było: wielkie, dobre i łatwo żywiące się korpusy z największą ilością łąkami i łąkami. NB. Owczarnia cieszyła się dobrym odbiorem tryków a dla najbliższej sprzedaży znajdują się w niej bardzo cenne i tanie tryki. (Hc1296)(563)

Ackerhof 1/2 mili od dworca kolei wschodniej Chojnice, Prusy Zachodnie.

O. ZEDEN.

Drukarnia i nakładem drukarni J. L. Kraszewskiego (Dr. W. Zebinski) w Poznaniu.

Nowa poznańska książka adresowa (Neues Posener Adressbuch)

znajduje się obecnie w druku. Prócz treści dawniejszej książki adresowej dodanym będzie do nowej jeszcze wykaz wszystkich domów miasta wedle ulic i numerów ulicznych, jako też spis mieszkańców. Cena prenumeracyjna 4 M. 50 fen. Po ukończeniu druku cena sklepowa będzie podwyższona. (695)

O inserata uprasza się do 15 lutego najpóźniej, które znajdą bardzo skuteczne rozpowszechnienie. Cena inseracyjna 1/2 strony 20 M., 1/3 strony 16 M., 1/4 strony 11 M., 1/5 strony 8 M. Prenumeratę jako też anonse przyjmuje nasz kantor jako też pp. E. Weimann i Lindner. Nadworna drukarnia

W. Decker i Sp.

Nakładem drukarni **J. I. Kraszewskiego** w Poznaniu wyszło i jest do nabycia w wszystkich księgarniach (6594)

2. O Welsiu. Napisal Dr. A. Mieczkowski 15 sgr.

4. O Hipotekach przez E. Karlińskiego 3 sgr.

O Czechach czyli ułatwieniu interesu depozytowego przez asynagacy. Napisal Dr. Rakowicz, Dyrektor Banku Włościańskiego. 6 sgr.

Bajki Krasickiego 5 sgr.

Towarzystwo ubezpieczeń w Schwedt n/O. Wedle przepisu artykułu 17 statutów z 14 września 1867 zapraszamy członków Towarzystwa na

zwyczajne walne zebranie naznaczone na dzień **2 marca r. b. przed południem o 10 godzinie** w tutejszym domu Towarzystwa.

Na zebraniu tém toczyć się będą obrady i zapadnie uchwała co do zmianianych w artykule 17 sub 1, 2, 4 i 6 statutów przedmiotów jako też co do wniosku, wedle którego każdy członek o porządku dziennym walnego zebrania piśmiennie ma być uwiadomiony.

Równocześnie wskazuje się na to, że temu zebraniu walnemu przysługują wedle Nr. 9 zmianianego artykułu 17 także prawo stanowienia co do zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania.

Schwedt, 1 lutego 1876.

Dyrektor wykonawczy Brandt.

Towarzystwo ubezpieczeń w Schwedt n/O. Na podstawie artykułu 22 statutów z dnia 14 września 1867 zapraszamy członków naszego Towarzystwa na

nadzwyczajne walne zebranie, które odbyć się ma w związku z zapowiedzianem na dzień 2 marca r. b. w tutejszym domu Towarzystwa zwyczajnym walnym zebraniem a przedmiotem obrad którego będzie przyjęcie regulaminu emerytalnego dla urzędników Towarzystwa.

Schwedt, 1 lutego 1876.

Rada zawiadowcza.

Fortepiany i pianina w największym wyborze najlepszego wyrobu Kaps'a, Roenisch'a, Steinweg'a, Irmler'a, Blüthner'a, są na składzie.

J. S. Mendelsohn. Używany fortepian krótki z fabryki Irmler'a z wybornym tonem, który kosztował 400 tal., jest za 130 tal. na składzie.

Szkola werk mistrzów przy **Technicum Frankenberg** (Saksonia). Początek kursu nowego **20 kwietnia.** Prospekty bezpłatnie przez dyrektora Technicum.

Wszystkim dozorem kościelnym dostawiam wedle przepisu regencyjnego Dziennika urzędowego Nr. 52 r. z.

pieczęcie kościelne do laku po 4—5 M.

stęple kościelne do farby po 5—8 M.

aparaty stęplowe z przynależyt. po 2 M.

i gwarantuję za **poprawne i piękne** wykonanie. (574)

Handel papieru A. Knoblich, Wrocław, Schmiedebucke 29b.

A. Leinveber & Co. w Gliwicach G. Szląsk

odstawiają **kotły parowe** każdego rodzaju pod gwarancją, **chłodniki**, kadzie do zacieru, **aparaty Henze'go**, **rezerwoary** i wszystkie inne roboty blaszane, jako też kompletne urządzenia do **gorzelni, młynów, zakładów agronom.** itd. a mianowicie zwracają uwagę na wyrabiane przez nich przedewszystkiem wyborowe patentowane **kotły rurowe Dupuis'a** i swe **nowe aparaty do ochłodzenia zacieru bez wody.**

Stolarnia dla budowli. i trumien.

A. Bittmann, Poznań 5. Marcina Nr. 13 (135)

utrzymuje i poleca pod gwarancją swój największy **Skład trumien metalowych i drewnianych** we wszelkich rodzajach i wielkościach po cenach umiarkowanych.

TAPIOKA pana Groult junior w Paryżu.

Ulica St. Apolline Nr. 12.

ZUPA ZALECANA. Tapioka Brazyljska czysta i naturalna jest pokarmem smacznym i pożywnym posiada własności higieniczne uznane i potwierdzone oddawna, ale nie masz produktu służącego do pożywienia człowieka, któryby podlegał niebezpieczeństwu. Pan Paven, sławny chemik, członek Instytutu francuskiego w swej uczonęj rozprawie „o pokarmach do spożywania”, ludzi używających tak określa własności Tapioki czystej i naturalnej, które ją wyróżniają od Tapioki sztucznej: „prawdziwa Tapioka Brazyljska, czysta i naturalna w niczem nie psuje bynajmniej smaku i zapachu rosołu, ani mleka. Tapioka zaś podrabiana zmienia i psuje smak płynów i robi je nieprzyjemnymi.”

Kupujący, którzy żądają będa, aby na każdej paczce znajdowały się cechy prawdziwej i czystej Tapioki Groult, unikną fałszerstwa i oszukaństwa.

Jedyni skład w Warszawie w magazynie win i łakoci pp. A. Stępkowskiego Braci Wróbel i Sowińskiego i Szulca, w Poznaniu w magazynie pana **Barcikowskiego w Bazarze.** (15)

Dla starego, doświadczonego, dobrze urządzonego, krajowego **Towarzystwa ubezpieczeń** od **gradu** poszukują się **doskonali reprezentanci** a oferty uprasza się pod rubryką „Grad Nr. 438” przesłać do Eksp. Dziennika Pozn.

Bilard

francuzki nowo ustawiony poleca

T. Weżyk.

Strzelecka ulica Nr. 19 **pomieszkanie** za 80 tal. natychmiast do wynajęcia. (361)

Strzelecka ul. 20.

Pokój parterowy natychmiast do wynajęcia. (421)

OSOBA, która przez kilka lat trudniła się wykazaniem dzieci, poszukuje miejsca bony lub do wychowania pani od 1 kwietnia. Listy fr. pod lit. Z. Z. 70 post. rest. Poznań. (631)

BONY

poszukuje się zaraz lub od 1 kwietnia; zgłoszenia do **Roszkowa p. Skoki.** (632)

Kucharz, kawaler, biegły w swym fachu, posiadający dobre świadectwa i rekomendacye, poszukuje miejsca od 1 kwietnia r. b. Łaskawe oferty fr. per adr. **A. Z. 100** postlagernd Krzywin.

Ogrodnik Polak, kawaler, wolny od wojskowości, obeznany we wszystkich gałęziach ogrodnictwa, poszukuje zaraz albo od 1go marca miejsca. O łaskawe zgłoszenia uprasza się franko Berlin Stallschreiber, Strasse Nr. 64, III Treppen. (627)

W. Schmidt.

Ekonom żonaty, w